Bóg całego wszechświata

NIEBIOSA SĄ PAŃSKIE

Dopiero w XX wieku ludzie doszli do przekonania, jak mało znaczącą cząsteczką prochu jest nasza ziemia w bezmiarze Boskiego Wszechświata.

Osiągnięcia nowoczesnych astronomów i fizyków, próbujących zgłębić tajemnice odległych gwiazd – odkrywających dziwne obiekty w zewnętrznych przestrzeniach, istoty, których nikt poprzednio nie przewidział – dały niemal wszystkim całkowicie nowe spojrzenie na miejsce człowieka we wszechświecie i doprowadziły wielu do postawienia sobie pytania: Jak ta nowa wiedza odpowiada tradycyjnym pojęciom o Bogu i wierze chrześcijańskiej?

Nie brak takich, którzy oświadczają, że oznacza to zanik wiary w chrześcijaństwie, że pogląd, jakoby Chrystus miał kiedykolwiek powrócić na tę małą Ziemię, aby zbawić tę drobną ludzką rasę, jest całkowicie nie do pogodzenia z hipotezą, która jest zresztą zupełnie nie udowodniona – że musi istnieć wiele innych światów z żywymi, inteligentnymi istotami.

Naukowe czasopismo „Natura” już w roku 1944 stwierdziło, że nowe odkrycia „uderzyły jak bomba zegarowa w fundamenty chrześcijańskiej wiary”. A przecież odkrycia, które nastąpiły już później, przedstawiają wiedzę z roku 1944, żeby użyć porównanie – niemal tak, jak średniowiecze ma się do czasów nowożytnych.

Jeden ze sławnych uczonych zajmujących się przestworzami powiedział w roku 1965: „Jednym z rezultatów podróży kosmicznych będzie upadek starych religii”.

Ponieważ te rzeczy zostały powiedziane przez ludzi posiadających różne stopnie naukowe i w konsekwencji tego, że zwykli ludzie nie znajdują odpowiedzi na te kwestie lub też nie dostrzegają fałszu w tych oświadczeniach i dlatego mogliby łatwo być wprowadzeni w błąd – staje się bardzo pożądanym, aby ten problem stosunku chrześcijańskiej wiary do nowej wiedzy – nauki o przestworzach – został sprawdzony w świetle Pisma Świętego.

Jeśli Biblia jest rzeczywiście Boskim objawieniem dla ludzkości, nie należy się obawiać takiej próby, a odwrotnie, można się spodziewać wielu korzyści.

Nie zawsze pamięta się o tym, że uczeni XX wieku nie są pierwszymi uczonymi w świecie, i że kilku ludzi, których słowa i pisma są zachowane w Biblii – było również dokładnymi obserwatorami życia w owym czasie; co więcej – mieli oni tę przewagę, że posiadali o wiele bliższą społeczność z Bogiem niż większość ich nowoczesnych przeciwników.

Wszechświat – choć tak bardzo rozległy, jest jednak dziełem Boga. Chrześcijańska wiara może się poszczycić tym, iż może włączyć do swej filozofii skutek każdego astronomicznego odkrycia, jakiego kiedykolwiek człowiek dokonał i które jeszcze będzie dokonane.

Ludzie do tej pory łączyli to tylko z tą ziemią i z ludzkością, co jest uzasadnione, gdyż nie mieli pojęcia, że istnieje jakaś inna sfera życia.

Pierwotni ludzie przedstawiali Ziemię jako wyspę płynącą po kolistym morzu, przykrytym zakrzywionym sklepieniem, w którym poruszają się: słońce, księżyc i gwiazdy.

Bóg (lub bogowie) – miał mieszkać gdzieś na ziemi, chociaż w miejscu niedostępnym dla człowieka. Później rozwinął się pogląd, że mieszkanie Boga jest w niebieskich przestworzach – poza zakrzywionym sklepieniem, lecz wciąż jeszcze blisko ziemi. Nawet kiedy (nie wiele więcej niż 2000 lat temu) stwierdzono, że ziemia jest kulą – to jednak wciąż jeszcze uważano ją za centrum Wszechświata, ze słońcem, które rzekomo krążyło wokół Ziemi w odpowiedniej odległości.

Pogląd ten trwał aż do XVI wieku, kiedy to Mikołaj Kopernik, a po nim Galileusz i Keppler – wykazali, że słońce jest centrum Systemu Słonecznego.

Jeszcze do roku 1920 astronomowie ogólnie twierdzili, że nasz system słoneczny jest centrum wszechświata. Wszystko przemawiało za tym, że mogą być tylko dwie formy życia – niebiosa – miejsce, gdzie znajduje się tron Boga, mieszkanie dla aniołów, i Ziemia – mieszkanie dla ludzi. Bóg przemawia do ludzi w języku ludzkim i dlatego stał się dla nich Bogiem Ziemi i ludzkości.

Duchowy punkt widzenia Salomona, króla izraelskiego – na tysiąc lat przed Chrystusem – był oceniony i uznany tylko przez niewielu. *„Lecz Bóg izali będzie mieszkał z człowiekiem na ziemi? Przecież niebo i najwyższe niebiosa nie mogą cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem”* – 2 Kron. 6:13-19.

Dopiero w obecnym stuleciu ludzie doszli do przekonania, że Bóg jest w swej istocie niezależny od fizycznego wszechświata, ponieważ On jest jego Stwórcą i podtrzymuje jego istnienie – musi więc istnieć poza jego granicami.

Od roku 1920 znajomość wszechświata powiększyła się

niezmiernie, szczególnie w okresie ostatnich 40 lat. Obecnie wiadomo, że nasz System Słoneczny jest częścią składową olbrzymiej konglomeracji gwiazd, ocenianej szacunkowo przez kompetentnych astronomów w liczbach pomiędzy 10 a 30 tysięcy milionów – a konglomeracja ta znana jest pod nazwą Galaktyki. Galaktyka ma kształt gigantycznego koła od wozu – toczącego się powoli w przestrzeni – przy czym trzeba około 200 lub 300 milionów lat, aby był zakończony jeden obrót około osi.

Kiedy spoglądamy na „Mleczną Drogę” – gęstą gromadę gwiazd, które tworzą sklepienie nieba – patrzymy wprost w „obręcze tego koła”, lecz z tych wszystkich milionów gwiazd, gołym okiem można dostrzec tylko około 600.

A zatem sądzili obserwatorzy, że to jest wszechświat – że jest to wielkie zbiorowisko gwiazd, z których większość znajduje się w tak kolosalnych odległościach, że choć są wyrażone w liczbach – wyobraźnia nasza nie może ich ogarnąć. Lecz to jeszcze nie koniec. W obecnym okresie czasu odkryto, że daleko poza obszarem naszej Galaktyki są jeszcze inne galaktyki, miliony galaktyk, każda z nich zawierająca miliony gwiazd – rozciągając się tak daleko, jak tylko można dotrzeć ludzkimi teleskopami. Wydaje się, że nie ma końca temu wszystkiemu i chociaż jeden z uczonych specjalistów, Hubble, obliczył wielkość wszechświata na podstawie pewnych teoretycznych rozważań, to znów inny astronom, Hoyle, oświadcza, że wszechświat nie ma końca, że pędzi w nieskończoność.

Obecnie znów – począwszy od roku 1950 odkryto nowe, tajemnicze obiekty w głębokiej przestrzeni – nie gwiazdy z zwykłym zrozumieniu, lecz prawdopodobnie zasobniki olbrzymiej energii i nikt nie jest całkiem pewny, czym one są i jaką spełniają rolę.

Wciąż jest prawdziwe twierdzenie, że tylko jeden jedyny Bóg wie, co znajduje się w całym wszechświecie.

Prorok Izajasz był tego świadomy, tak samo król Dawid (Psalm 147:4-5; Izaj. 40:26).

Oczywiście te oświadczenia były uczynione przez ludzi – lecz byli oni pod wpływem świętego ducha Bożego i to, co powiedzieli i napisali, było Słowem Bożym. Niezależnie od rozmiarów, wszelkie stworzenie, wszystko pochodzi od Boga.

Niezależnie od tego, jak daleko mógłby oddalić się człowiek za pomocą wymyślonych pojazdów, to jednak nigdy nie potrafi uciec przed Bogiem – jak o tym mówi Psalm 139:7-10.

Nowoczesne tłumaczenie, zwłaszcza ostatnich wierszy tekstu, można z łatwością zastosować do ludzkich ambicji, aby wznieść się do najbardziej odległych miejsc w przestworzach. Jednak choćby to się udało, to i tak będzie to w zasięgu Boskiego działania – jak o tym śpiewamy w hymnie: „Bóg swoją mocą jest obecny wszędzie”.

Jednakowoż obecnie człowiek ograniczony jest jeszcze bardziej do tej ziemi. Jest prawdą, że kilku astronautom udało się wylądować na księżycu i przebywać tam przez kilka lub kilkanaście godzin – lecz przecież księżyc znajduje się jak gdyby tuż „przed drzwiami wejściowymi” i można go osiągnąć w ciągu kilku dni, to jest w krótszym czasie, niż potrzeba na podróż okrętem przez Atlantyk.

Lecz Księżyc jest niezamieszkały, tak samo jak nasze sąsiednie planety, Mars i Wenus, które ludzie mają zamiar kiedyś osiągnąć, chociaż podróż do nich trwać będzie kilka lat.

Pomiędzy tymi dziewięcioma planetami i ich licznymi księżycami – które razem tworzą system słoneczny – Ziemia pozostaje wciąż jeszcze jedyną możliwą do zamieszkania planetą. Ten fakt sam w sobie jest godny uwagi. Ta jedna planeta z dziewięciu jest tak cudownie przystosowana do naszych potrzeb, że daje to wszelkie dowody, iż została specjalnie przeznaczona dla stworzeń takich jak my. Izajasz mówi o tym w 45 rozdziale 18 wersecie:

,,Bo tak mówi Pan, który stworzył niebiosa (ten Bóg, który stworzył ziemię i uczynił ją! który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją): Jam Pan, a nie masz żadnego więcej”.

Apostoł Paweł powiedział filozofom z Aten, że: *„Uczynił z jednej krwi wszystek naród ludzki, aby mieszkał po wszystkim obliczu ziemi, zamierzywszy przedtem rozrządzone czasy i zamierzone granice mieszkania ich”* – Dzieje Ap. 17:26, co niemal jasno wskazuje, że praktycznie istnienie normalnego ludzkiego życia koncentruje się na tej ziemi. O wiele wcześniej wyraził to Dawid (Psalm 115:16): „Niebiosa są niebiosa Pańskie – ale ziemię dał synom ludzkim”. A jednak wszystko to nie określa w sposób dogmatyczny, że ludzie nigdy, choćby w przyszłych wiekach wieczności – nie będą mieć dostępu do odległych gwiazd lub planet.

Możemy jedynie powiedzieć, że Pismo Święte nie zapewnia nas o tym, aby te przypuszczenia zostały zrealizowane.

Jest prawdą niezbitą, że pewna grupa ludzi – chrześcijański Kościół tego wieku, składający się z ludzi poświęconych, wierzących w Chrystusa – ma uzyskać zmartwychwstanie do innej sfery życia – z dala od ziemi i w rzeczywistości poza tym materialnym wszechświatem w ogóle. Lecz co się tyczy przeznaczenia pozostałej ludzkości – Pismo Święte wyraźnie zaznacza, że ostatecznie osiągnie ona stan bezgrzesznej doskonałości

na tej ziemi. To, co się może stać w późniejszych wiekach, jest tylko przypuszczeniem.

Trzeba również powiedzieć, że ani teksty wyżej cytowane, ani jakiekolwiek inne nie wykluczają możliwości istnienia inteligentnych istot w innych częściach wszechświata.

Pismo Święte ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza temu i prawdopodobieństwo istnienia innych form życia można rozpatrywać tylko w świetle stosunku tej możliwości do fundamentalnych zasad celu Boskiego dzieła stworzenia.

Jest udowodnione, że te same prawa fizyczne działają w całym wszechświecie i że wszystkie ciała niebieskie są zbudowane z tych samych substancji. Utrzymuje się, że wszystkim gwiazdom towarzyszą planety w ten sam sposób, jak gwieździe, którą jest nasze Słońce, i chociaż większość z tych planet posiada warunki nie nadające się do życia ludzkiego, to jednak kompetentni uczeni twierdzą, że nasza Galaktyka, tj. zbiorowisko gwiazd, których nasz system słoneczny jest częścią składową – musi obejmować od 100 do 600 milionów planet – tak podobnych do naszej Ziemi, że ludzkie istoty mogłyby mieszkać na nich wygodnie. A to jest tylko nasza Galaktyka.

Uczony radziecki, Asimow, twierdzi, że istnieje więcej niż sto milionów galaktyk! Wydaje się więc, że będzie dosyć miejsca dla ludzkich stworzeń w Boskim wszechświecie.

Nie należy jednak oczekiwać, że w przyszłości jakiś astronauta może wylądować na pierwszym lepszym kawałku stałego gruntu innej planety, który napotka i że będzie tam czuł się jak u siebie w domu. Aby ludzka istota mogła przetrwać, musi mieć powietrze i wodę. Jeśli planeta ma mniejszą średnicę niż 6000 mil – nie jest w stanie zatrzymać atmosfery potrzebnej do oddychania – jeśli jest większa niż 10 000 mil – cięższa siła przyciągania sprawiłaby ruch prawie niemożliwy. Ziemia posiadająca 8 000 mil średnicy mieści się dokładnie w tych granicach. „Światło słoneczne” ze Słońca musi również posiadać pewne ograniczenia, jeśli ma się rozwinąć życie roślinne i zwierzęce. Pory roku, długość dnia i nocy, długość roku i wiele innych czynników określają, czy dana planeta jest lub nie jest możliwa do zamieszkania. Doliczmy 600 milionów planet, które można by przyjąć jako możliwe do zamieszkania przez istoty podobne do nas, należy niewątpliwie dodać o wiele większą liczbę niemożliwych do zamieszkania. Czy takie planety mogłyby podtrzymywać formy życia nam nieznane?

Niektórzy uczeni tak sądzą.

Księga Rodzaju mówi nam, że Bóg stworzył człowieka z „prochu ziemi” (1 Mojż. 2:7); innymi słowy, z elementów, z których składa się sama ziemia. Ciało ludzkie składa się w 98°/o z trzech elementów: węgiel, tlen i wodór, i ludzkie istoty mogą żyć tylko na planecie, gdzie jest obfitość tych trzech elementów. Tak więc istotnymi czynnikami są: powietrze i woda.

Niektórzy badacze nauki twierdzą, że procesy życiowe mogłyby się rozwijać w istotach utworzonych z innych elementów, jeśli byłyby umieszczone w odpowiednim środowisku naturalnym.

Tak więc mógłby być możliwy świat, w którym amoniak zastąpiłby wodę, a azot – tlen. Takie istoty mogłyby wytrzymać olbrzymie zimno, całkowicie wykluczone dla ludzkich istot.

Rozpatruje się możliwość innej formy życia, w którym ciała fizyczne są utworzone z siarki, krzemienia i fosforu, a wszystkie morza i rzeki są napełnione kwasem siarkowym zamiast wodą. Takie istoty mogły by żyć w intensywnym gorącu, wystarczającym, aby spalić wszystko na ziemi na popiół.

Te hipotezy nie są obecnie bardzo popierane – ponieważ z różnych przyczyn wydaje się przy obecnym stanie wiedzy, że obecność węgla jest konieczna dla jakiegokolwiek rodzaju żywych istot. Wiedza dnia jutrzejszego może z powodzeniem usunąć na bok to stanowisko, lecz jak dotąd, wiedza i nauka wskazują, że jeśli gdziekolwiek są jakieś inteligentne stworzenia – muszą to być ludzie podobni do nas.

Zanim obecnie przejdziemy do rozważania skutku w kierunku chrześcijańskiej wiary – jeśli życie miałoby rzeczywiście istnieć gdziekolwiek we wszechświecie – będzie dobrze popatrzeć na stan obecnych naukowych dociekań na ten temat. Dociekania odnośnie znaków tego, co jest nazywane w kołach naukowych „ponad zwykłą miarą życiem ziemskim” – były czynione już od 20 lat. Najbardziej widocznym elementem w tych badaniach był „Projekt Ozma”, tj. zainstalowanie odbiorników radiowych w amerykańskim obserwatorium w 1960 r. – aby posłuchać jakichś sygnałów pochodzących prawdopodobnie z innych planet, otaczających dwie najbliżej położone gwiazdy. Obserwacje były kontynuowane bez rezultatów przez 2 lata, a potem projekt został zaniechany.

5 lat potem radzieccy astronomowie byli przekonani, że odkryli takie sygnały z innych części wszechświata, lecz później zostało stwierdzone, że te „sygnały” były naturalnymi falami radiowymi, emitowanymi ze szczególnego rodzaju gwiazdy, znanej jako „quasar”. Dlatego obecnie czynione są wysiłki w kierunku badań fizycznych, warunków koniecznych dla życia, i odpowiednich ośrodków dla takiego życia, które mogłoby istnieć w innych częściach przestworzy.

Kilka lat temu ogłoszono wyniki naukowych badań,

sugerujące, że przeciętne odległości pomiędzy jakimikolwiek dwiema planetami zamieszkałymi nie powinny być mniejsze niż 24 lata świetlne. Rok świetlny jest to odległość, jaką przebywa światło w jednym roku, przy szybkości 186 000 mil na sekundę.

To niewiele mówi dla przeciętnego czytelnika, lecz jeśli powiemy, że rakieta księżycowa, która mogłaby przelecieć Atlantyk z Wielkiej Brytanii do USA w ciągu 10 minut, musiałaby mieć do dyspozycji milion lat, aby dotrzeć do najbliższej zamieszkałej planety, to możemy sobie uzmysłowić, że nasi najbliżsi sąsiedzi – jeśli w ogóle istnieją – nie są jednak tak blisko nas.

Szklowski – uczony z Państwowego Instytutu Astronomii w Moskwie, uznany za jednego z najsłynniejszych w świecie astronomów – poczynił obliczenia, prowadzące do przypuszczenia, że chociaż może istnieć około 300 000 planet, na których życie pojawiło się, to jednak od narodzenia do śmierci jakichkolwiek dwóch takich cywilizacji mógłby upłynąć około jeden milion lat.

Odczuwa się, że posłannictwo Pisma Świętego jest bardziej pomocne, bardziej logiczne i bardziej racjonalne aniżeli wszelkie oświadczenia oparte na ziemskiej mądrości.

W każdym bądź razie Pismo Święte zawiera obietnice, że wszystkie ludzkie problemy i perspektywy Boskich zamiarów względem ludzkości przy zakończeniu Wieku Tysiąclecia zostaną rozwiązane, a to jest o wiele lepsze niż miliony lat świetlnych, obliczanych przez astronomów.

Człowiek w całej swej szczerości, ale i wielkiej nieświadomości patrzy na ten bezmiar wszystkiego i usiłuje podbić te przestworza dla siebie. On jednak nie ma tej świadomości lub nie wierzy, że jest to wszechświat Boży i że Bóg go stworzył dla swych własnych celów, które choć mogą być dla nas zakryte, zostaną zrealizowane.

Poglądy ludzkie zostały dobrze wyrażone w słowach wypowiedzianych na jednej konferencji astronomicznej kilka lat temu: „Staje się nieunikniona nieograniczona ekspansja ludzkiej działalności poprzez całą przestrzeń Systemu Słonecznego; różne kryteria wydają się wskazywać, że ludzkość podbije i przetworzy System Słoneczny w ciągu kilku tysięcy lat... nie może być żadnych ograniczeń co do możliwości tej najwyżej zorganizowanej formy istnienia materii, którą my nazywamy życiem”.

Kilka tysięcy lat temu Stwórca wszechświata powiedział przez proroka Izajasza:

> *„Izali nie wiecie? Izali nie słyszycie? Izali się wam nie opowiada od początku? Izali nie zrozumiewacie od założenia gruntów ziemi? Ten, który siedzi nad okręgiem ziemi, której obywatele są jako szarańcza; ten, który rozpostarł niebiosa jako cienkie płótno, a rozciągnął je jako namiot ku mieszkaniu, Tenci książąt w niwecz obraca, sędziów ziemskich jako nic rozprasza, że nie bywają szczepieni ani wsiani, ani się też wkorzeni w ziemi pień ich; i jako jedno powionie na nich, wnet usychają, a wicher jako źdźbło unosi ich”* – Izaj. 40:21-24.

Ponieważ – ponad wszelką wątpliwość – niebiosa są Pańskie.

„Bible Study Monthly”

R-
„Straż”